

::R0465 : strona 3::

## PASCHA

Święto Przejścia było, i wciąż jeszcze jest, jednym z najważniejszych świąt religijnych dla Izraelitów. Było ono pierwszym przejawem Zakonu danego im jako typicznemu ludowi.

Ceremonia, i jak ją oryginalnie wprowadzono, jest szczegółowo opisana w Księdze Wyjścia (2 Moj. 12:1-51). Był wybrany bez skazy baranek i następnie zabity, którego krwią pokrapiano podwoje drzwi i nadproże ich domu, podczas znajdująca się wewnątrz domu rodzina, spożywała mięso upieczone z tego baranka z praśnym chlebem (bez kwasu), oraz z gorzkimi ziołami. I tej znamiennej nocy (czternastego dnia, pierwszego żydowskiego miesiąca religijnego, na wiosnę), gdy spożywano baranka, a wejście do domu było pokropione krwią, wszyscy pierworodni w Izraelu zostali zachowani od ostatniej strasznej plagi; natomiast wszystko pierworodztwo w Egipcie zostało wytracone. Z powodu, że Izrael dnia następnego opuścił Egipt i został uwolniony z niewoli na wolność. Bóg rozporządził (2 Moj. 12:14), że to miało być obchodzone jako święto rokrocznie na pamiątkę tego wydarzenia.

Izrael starannie zachowywał to święto co do litery, nie wiedząc nic o poza obrazowym znaczeniu tegoż. Tak samo i my, będąc w ciemnościach zewnętrznych, nie mając ducha świętego zesłanego od Boga, dawniej nie mogliśmy zrozumieć znaczenia tak ważnych słów zapisanych przez Apostoła (1 Kor. 5:7): „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus a tak obchodźmy święto”

Zrozumieć tak ważny przedmiot możemy tylko przez ducha świętego, przez którego znajdujemy inne Pisma, które jasno wykazują nam, że Jezus jest tym pozafiguralnym „Barankiem Bożym”, antytypem Baranka Wielkanocnego w Izraelu; i że Jego śmierć stała się nader ważnym istotnie czynnikiem, przez co zostają zachowani „pierworodni Kościoła” od śmierci, tak jak w Egipcie pierworodni w Izraelu uniknęli śmierci, dzięki zabiciu owego baranka typicznego. Dlatego, będąc prowadzeni duchem świętym, przyszliśmy do jasnego zrozumienia słów i czynu Jezusa, który z uczniami swoimi spożywał ostatniego Baranka Wielkanocnego, przed swoją śmiercią.

Bóg co do czasu jest bardzo dokładny, toteż zabijanie typicznego baranka czternastego dnia pierwszego miesiąca jest cieniem i obrazem, i wskazuje na fakt, że w Boskim planie było już z góry zamierzone, aby w tym samym czasie Jezus też umarł. Godne też jest uwagi i to, że Bóg tak zrządził liczenie czasu między Izraelem, że to umożliwiło Jezusowi obchodzić to tak ważne święto Przejścia z uczniami Jego i tego samego dnia być zabitym jako pozafiguralny, rzeczywisty

„Baranek”. (Dzień żydowski, zamiast liczyć się od północy do północy, jak ogólnie to jest przyjęte teraz, rozpoczyna się od szóstej godziny wieczorem, do szóstej wieczorem dnia następnego). Otóż, Jezus ze swymi uczniami obchodził Święto Przejścia, spożywając baranka, przypuszczalnie około godziny 8-ej wieczorem, tej samej nocy został zdradzony i wydany, i tego samego dnia umarł, ażeby wszystko co do joty zostało wypełnione.

Dokładnie na pięć dni przed ukrzyżowaniem Jezus przedstawił się Izraelowi, aby być przyjętym lub odrzuconym, gdy wjechał do miasta Jerozolima na ośleciu, aby i w tym wypadku wypełniło się Pismo Święte. „Oto król twój idzie tobie” (Mat. 21:5) i spełniło się to, aby odpowiadało w całości czasowi figurze, gdyż tam było nakazane, ażeby baranek wielkanocny, który miał być zabity, musiał być odłączony od stada na pięć dni (2 Moj. 12:2). Dlatego Jezus ostatni raz przedstawił się Izraelowi jako narodowi, czyli domowi, na pięć dni przed świętem, jak o tym czytamy: „Tedy Jezus szóstego dnia przed Wielkanocą przyszedł do Betanii (...) Nazajutrz (dokładnie pięć dni przed swoją śmiercią) wielki lud, który był przyszedł na to święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu (...) wyszli na przeciwko niemu (Jan 12:1, 12, 13) i wołali (...) oto król twój idzie, siedzący na ośleciu”. Wtedy zapłakał nad nim i wyrzekł: „Oto wam dom wasz pusty zostanie”. „Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeciecie: błogostawiony, który idzie w imieniu Pańskim” — Mat. 23:38, 39.

Jezus znał ważność święta Baranka Wielkanocnego, lecz uczniowie Jego jej nie znali. On był sam; żaden z nich Mu nie współczuł, żaden nie dawał Mu zachęty. Nawet gdy im mówił, oni i tak tego nie mogli zrozumieć, ponieważ oni jeszcze nie byli spłodzeni z ducha świętego. Poza tym, wtedy jeszcze nie mogli być spłodzonymi z ducha świętego, bo nie byli jeszcze usprawiedliwieni z grzechu Adamowego, od którego potępienia i grzechu liczono im, że byli uwolnieni przez zabicie Baranka, przez krew którego zostali odkupieni z mocy potępienia śmierci.

Otóż, On jedynie był pierwszy, który wstąpił na ważną drogę, na której przed nim żaden nie był, i na której On stał się naszym Przodownikiem i Wodzem. Jak dziwnie jest, że w tym czasie nadzwyczajnego napięcia Jego serce było spokojne, pomimo, że czekały Go cierpienia - i to na śmierć. Gdy nastał czas, oni zasiedli do spożywania Baranka Wielkanocnego i Jezus powiedział do swoich uczniów: „Żądając, żądałem tego baranka jeść z wami, pierwaj, niżbym cierpiał. Boć powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożem” (Łuk. 22:15, 16). Bez wątpienia On przez dłuższy czas starał się im wskazać, żeby zrozumieli, gdy to ZACZNIE się wypełniać, i że za chwilę później, tego samego dnia, prawdziwy Baranek zostanie zabity.

Prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn, dla których On pragnął z uczniami swymi spożywać tego Baranka, było to, że On chciał im pokazać tą ważną prawdę i jej znaczenie dla nich, jak czytamy: „A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a pobłogostawiwszy, łamał i dał im, mówiąc: Bierście,

jedźcie, to jest ciało moje” (Mar. 14:22). „To jest ciało moje, które się za was daje: TO CZYŃCIE na pamiątkę MOJĄ”. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, podziękowawszy, rzekł: Weźmijcie to a podzielcie się (...) Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za wielu wylewa” – Łuk. 22:17-20.

Nie możemy wątpić, że to Pańskie oświadczenie było w tym celu, ażeby odwrócić ich uwagę od obrazowego Baranka na siebie, jako na antytyp, i wykazać im, że nie potrzeba więcej w przyszłości obchodzić Święta Przejścia i spożywania baranka nakazanych przez Prawo Zakonu, gdyż On wypełnia go. A chleb i wino użyte były na to, ażeby służyły im na przyszłość jako pamiątkę o Nim i zastępowały miejsce baranka, podczas obchodzenia wieczerzy Pańskiej. To tak należy rozumieć i na to dobitnie wskazują słowa naszego Pana, gdy wypowiedział: „Czyńcie to na pamiątkę MOJĄ” – czyli więcej nie zabijajcie literalnego baranka, w którym jest pokazany tylko obraz, i zamiast tego, używajcie chleb i wino reprezentujące ciało i krew moją, moje życie, i przez wiarę dostąpicie prawdziwego wyzwolenia rzeczywistego przejścia ze śmierci do żywota. „Stąd też, niech wszyscy, którzy mnie przyjęli i moje słowo, od tego czasu, czynią TO na moją pamiątkę”.

W ten sposób Pan nasz ustanowił swoją Ostatnią Wieczerzę, jako pamiątkę Swej śmierci, a która zajęła miejsce Święto Przejścia, które było obchodzone rokrocznie przez Żydów. Spytać by można, dlaczego Jezus spożył obrazowego Baranka najpierw? Odpowiadamy, że On urodził się pod Zakonem i był zobowiązany wypełniać wszelkie jego przepisy. Z chwilą gdy on wykonał Zakon, przybiwszy go do krzyża, zostaliśmy uwolnieni od litery Zakonu, i chociaż Wieczerza Pańska ma łączność ze Świętem Przejścia gdyż ją zastępuje to jednak my nie obchodzimy formy ceremonialnej, ale tylko czynimy rokrocznie przypomnienie z obowiązku poszanowania do Śmierci naszego Pana, który sam rzekł: „CZYŃCIE TO na pamiątkę moją”, a apostoł powtarza: „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. Przeto obchodzimy (to) święto”.

Jest to dość trudne do określenia kiedy oraz dlaczego tak ważna pamiątka śmierci naszego Pana została zignorowana, ale to było, bez wątpienia, „stosowniejszym”. Bez wątpienia gorliwi nauczyciele sądzili, że wielki Nauczyciel popełnił pomyłkę, i „stosowniej” byłoby częściej obchodzić takową, aniżeli raz do roku; i wszyscy zdaje się zrozumieli słowa Pawła, że nie robi różnicy jak często ma ona być obchodzona, gdy powiada on: „Albowiem ilekroć będziecie jedli ten chleb, i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadacie, ażby przyszedł” (1 Kor. 11:26). Lecz gdy z uwagą i zastanowieniem się zbadamy te słowa apostoła Pawła, zobaczymy, że on wcale nie miał na myśli, że można tę pamiątkę obchodzić, kiedy komu się podoba. Zauważmy oświatę jego myśli co do tego przedmiotu, rozpoczynając się od wiersza 23, że on podał im tylko to, co od Pana otrzymał: „Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydań, wziął chleb” itd. Dobrze należy zauważyć, że Jezus nie tylko wybrał odpowiedni czas na to święto, ale i apostoł (będąc poinformowany od Pana) odnosi się do tego samego czasu, jako na jedyną

właściwą porę obchodzenia tej pamiątki, gdyż ustanowiona była tej nocy, gdy Pan był wydany.

Jak często Kościół Chrystusowy powinien łamać chleb i pić ten kielich na pamiątkę śmierci naszego Pana? Na pewno jedynie w przypadającą rocznicę jego śmierci. W ten sam sposób, jak i Amerykanie obchodzą święto niepodległości, zawsze tylko w rocznicę 4-go lipca. Byłoby to bardzo niedorzecznym, gdyby ktoś domagał się, ażeby święto niepodległości obchodzono częściej w roku niż we właściwym czasie rocznicy na 4-go lipca. Mówiąc o święcie niepodległości 4-go lipca, to samo możemy powiedzieć, że ilekroć będziecie obchodzić to święto, czynicie to na pamiątkę narodzenia się narodu i wolności amerykańskiej, i chyba nikt z nas nie zrozumie, że powinno się to obchodzić więcej niż raz do roku. Tak też rzecz się ma z obchodzeniem Wieczery Pańskiej, której rocznica przypada raz w roku i we właściwym czasie.

Niektórzy mniemają, że znaleźli w Piśmie Świętym, która jakoby wskazywała, że pierwotny kościół spożywał Wieczere Pańską w każdy pierwszy dzień w tygodniu. Na to odpowiadamy, że prawdą jest, że uczniowie Jezusa w początkach po Jego zmartwychwstaniu zbierali się pierwszego dnia tygodnia na łamanie chleba, o czym czytamy: (Dz. Ap. 20:7). „Tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, Paweł przemawiał do nich”, itd. Lecz, czy tu jest choćby wzmianka, że to czynili oni na pamiątkę śmierci naszego Pana? Jeśliby tak było, to czemu nie nazywano to Wieczere Pańską? i czemu o winie nie ma ani wzmianki? Czy kielich nie jest ważny i czy niema tego samego symbolu co i chleb? A ponieważ jest napisane, że Jezus dał się poznać dwom uczniom swym w Emaus (Łuk. 24:30) gdy przełamał chleb, to kto może udowodnić, że ten chleb był czymś więcej, jak zwykłym pożywieniem? Kto może udowodnić, że oni wtedy spożywali Wieczere Pańską? Nikt!

Jest to dalekim, aby przyjąć pierwszy dzień w tygodniu, zwany dniem Pańskim ważnym, jako datę na obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana. Pierwsi członkowie kościoła w tym pierwszym dniu tygodnia nie tylko przypominali sobie śmierć i mękę Pańską w ogrodzie getsemańskim i na Kalwarii, ale jednocześnie był to dla nich i dzień uciechy, dniem wielkiej radości i wykrzykania, mówiąc: „PRAWDZIWIE CHRYSZTUS POWSTAŁ”. Stąd powstało w pierwotnym kościele obchodzenie tego dnia na modlitwę i dziękczynienia.

Zdaje się, że zwyczaj ten łamania chleba każdego dnia Pańskiego (pierwszego dnia w tygodniu), powstał z tego względu, że mała garstka uczni czasami nawet z dalszych stron zbierała się w tym dniu Pańskim i w towarzystwie spożywała pokarm. Możliwie też, że w tym czasie odczuli błogosławieństwo ze zwyczaju łamania chleba w tym pierwszym dniu, przypominając przez to sobie, jak często Jezus w tym znamienym dniu ukazywał się im po swoim zmartwychwstaniu, i gdy dwaj uczniowie spożywali z Nim pokarm, i przy łamaniu chleba poznali Go – Łuk. 24:35.

Nawet drobne ślady tego słabo udokumentowanego zwyczaju wprowadzone do kościoła pierwotnego jakoby na pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, który wciąż jest praktykowany przez Kościół Rzymskokatolicki, oraz Episkopalny – po przystosowaniu go jako „Wielkiego Piątku”, zostały niemal całkowicie stracone z widoku przez inne wyznania.

Zwyczajem wielu czytelników Strażnicy było CZYNIĆ TO na pamiątkę śmierci naszego Pana w jej rocznicę. Wierząc, że właściwie zajmuje ona miejsce typu – Święta Przejścia – obliczamy ją zgodnie z czasem Żydowskim, czyli księżycowym, i zwykle wypada ona w innym dniu niż „Wielki Piątek”, gdyż jego liczenie jest oparte na czasie słonecznym. Tegoroczna Pamiątka wypada na dzień Pański 22-go kwietnia, o szóstej wieczorem, a skoro czas odpowiadający śmierci Jezusa przypada na godzinę 15 tego dnia, to czas na jedzenie Wieczery Pańskiej przypada pomiędzy 19 a 20 dnia poprzedniego – 21-go kwietnia. Należy pamiętać, że Baranek Wielkanocny u Żydów był zabijany przed rozpoczęciem się ich święta. Przeto powinniśmy jak dotąd, brać przykład z pierwszej ceremonii pamiątkowej i łączyć się w duchu z Panem, używając przaśnego\*) chleba (bez kwasu) i wina, podczas gdy rozmowy nasze i rozmyślenia powinny być zwrócone na ważność uroczystej chwili.

---

\*) Przaśny chleb można zdobyć od dowolnej żydowskiej rodziny (albo kupić w sklepie, gdzie nosi nazwę „maca” /przyp. Tłum)

---

## **WAŻNOŚĆ EMBLEMATÓW**

Będzie bardzo korzystne dla niektórych, gdy zwrócimy uwagę na znaczenie łamania chleba i picia kielicha.

Podając chleb uczniom, Jezus powiedział: „...to jest ciało moje”, innymi słowy, to reprezentuje Jego ciało ponieważ ono zostało złamane za nas, Jego człowieczeństwo zostało wydane za nas na ofiarę. Bo gdyby On nie ofiarowałby za nas samego siebie, swego człowieczeństwa, my nigdy nie mielibyśmy prawa zmartwychwstania od umarłych i nigdy nie mielibyśmy nadziei przyszłego życia; jak On Sam powiedział: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego (...) nie macie żywota w sobie” – Jan 6:53.

Złamanie ciała Jezusa nie tylko dostarczyło chleba żywota, dzięki któremu spożywający go nigdy nie umą, ale także było otwarciem wąskiej ścieżki do życia, oraz oswobodzeniem, albo odpieczętowaniem, prawdy, jako środka wspomagającego w kroczeniu po tej wąskiej ścieżce, która prowadzi do życia. I to właśnie widzimy, że było tym złamaniem Jego, który powiedział: „Jamci jest

ta droga, i PRAWDA, i ŻYWOT; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze MNIE” – Jan 14:6.

Odtąd, kiedy jemy z przełamane go chleba, powinniśmy zdać sobie sprawę, że gdyby on nie umarł – nie został złamany dla nas – nigdy nie byłibyśmy w stanie zbliżyć się do Ojca, ale na zawsze pozostalibyśmy pod Adamową klątwą grzechu i śmierci, i nigdy nie zostalibyśmy zaznajomieni z drogą, prawdą, życiem, ani z Ojcem.

Kolejną myślą jest, że chleb był niekwaszony – bez kwasu. [Kwas jest niszczącym, on rozkłada i degraduje). Kwas jest symbolem grzechu, rozkładu, degradacji i śmierci, którą grzech sprawuje w rodzaju ludzkim; tak więc, ten typ pokazuje, że Jezus był wolnym od grzechu – Barankiem bez winy i zmaży – „świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników”. Gdyby Jezus pochodził z linii Adama, gdyby On otrzymał życie od ziemskiego ojca, to z pewnością byłby również zakwaszony, jak i reszta rodzaju ludzkiego, przez grzech Adamowy; jednak Jego życie przyszło wprost od Boga – dlatego nazwany On jest chlebem z nieba (Jan 6:41). Dlatego oceńmy ten chleb czysty, praśny, przeto karmmy się Nim; spożywajmy i trawmy prawdę, zwłaszcza tę prawdę; przyswajajmy sobie przez wiarę Jego zastęgę sprawiedliwosci dla nas i przez to uświadamiamy sobie Jego jako drogę i jako życie.

Apostoł Paweł, przez niebieskie objawienie, powiadamia nas jeszcze o głębszym znaczeniu tego chleba, i wykazuje, że ten chleb reprezentuje indywidualnie nie tylko Jezusa, jako naszą Głowę, itd., lecz gdy przyjmiemy Go, uwierzmy w Niego, bierzemy z Nim udział w cierpieniu i przez poświęcenie się włączeni jesteśmy jako część tego chleba (w jedno ciało), aby być łamanymi z Nim i stać się w przyszłości pokarmem dla świata (1 Kor. 10:16). Tą samą myśl o naszym wielkim przywileju jako usprawiedliwionych wierzących, mających teraz udział w cierpieniach i śmierci z Chrystusem, aby przez to stać się współ-zwycięzcami z Nim w przyszłej chwale, jako współpracownicy w pracy błogosławienia i udzielania życia wszystkim posłusznym z rodzaju ludzkiego, jest wyrażona przez Apostoła kilkakrotnie i w różnych obrazach, ale kiedy on porównuje Kościół do chleba, który teraz jest łamany jako całość, tak jak Jezus był indywidualnie, to daje uderzającą i przekonującą ilustrację naszej jedności i wspólności z naszą Głową.

On mówi: „Albowiem, jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest; bo wszyscy my jednego chleba uczestnikami jesteśmy”. „Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego (czyli Pomazańca)” – 1 Kor. 10:16,17.

Wino reprezentuje wydanie życia – ofiarę – śmierć. „Albowiem to jest krew moja (symbol ŻYCIA wydanego na śmierć) nowego testamentu, która się wylewa za wielu NA ODPUSZCZENIE grzechów”, „Pijcie z niego wszyscy” – Mat. 26:27,28.

To przez wydanie swego życia na okup, za życie potomstwa Adamowego, które zostało zaprzepaszczone przez grzech, stało się przywrócenie prawa do ŻYCIA dla ludzi (Rzym. 5:18-19). Przelana krew Jezusa stała się „okupem za wszystkich” (1 Tym. 2:6), lecz Jego podanie kielicha uczniom z poleceniem, ażeby pili z niego wszyscy, było jednocześnie zaproszeniem ich, aby byli uczestnikami w Jego cierpieniach, albo, jak wyraża to Ap. Paweł: „dopełniali niedostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24). „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi [przelanej krwi – śmierci] Chrystusowej?” (1 Kor. 10:16). Oby wszyscy mogli zrozumieć i ocenić ważność kielicha i oby mogli błogosławić Boga za przywilej cierpienia z Chrystusem, „abyśmy też z nim uwielbieni byli” (Rzym. 8:17).

Jezus przywiązał tę ważność do kielicha przy innej okoliczności, wskazując, że jest to kielich ofiary, śmierci naszego człowieczeństwa. Na przykład, gdy dwaj uczniowie Jego prosili Go o obietnice przyszłej chwały na jego tronie, On odpowiedział im: „Nie wiecie o co prosicie; czy możecie pić (ten) kielich, który ja piję”? Wino jest też symbolem radości i pokrzepienia: i tak będziemy dzielili Jezusową chwałę, cześć i nieśmiertelność – gdy będziemy pili ten nowy kielich z nim w królestwie – Mat. 26:29.

Dlatego, drogo umiłowani, gdy zasiądziemy do stołu, aby obchodzić pamiątkę śmierci naszego Pana, zwróćmy naszą uwagę na to co czynimy; wiedząc, że On jest naszym pokarmem, i gdy pokrzepimy się chlebem żywym, pijmy z Nim kielich aż do śmierci. „Albowiem, jeśli z Nim umieramy, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy” – 2 Tym. 2:11, 12.

### **KTO MOŻE OBCHODZIĆ PAMIĄTKĘ?**

Każdy członek w Chrystusie – nawet każdy na osobności może z Panem obchodzić tę pamiątkę – lecz, tak dalece jak to możliwe, wszyscy członkowie jednego chleba powinni zebrać się razem. Ceremonialna formalność jest nie na miejscu – lecz „Wszystko się niech dzieje przystojnie i porządnie” – 1 Kor 14:40.

Kolejna myśl: o ile właściwie jest, że powinniśmy w ten sposób obchodzić „Naszą Pamiątkę”, lub jej rocznicę, to jednak nie należy zapominać, że w pewien sposób my jemy i pijemy, i mamy tę duchową społeczność z naszym Panem codziennie i w każdej godzinie. Owa noc, w której Izrael spożywał ich baranka Wielkanocnego z „gorzkimi zioły” przedstawia cały Wiek Ewangelii, a ich wyjście z Egiptu nastąpiło następnego ranka. Tak samo rzecz się ma i z nami; my też spożywamy naszego Baranka z gorzkimi doświadczeniami i próbami podczas obecnego wieku złego – lecz radość przychodzi z porankiem – nasze wyzwolenie z ziemi i spod panowania i uciemnienia zła. Poranek już zaświtał, przeto śpieszmy się „dopełniać niedostatków ucisków Chrystusowych” – Kol.

1:24.

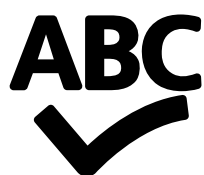
Apostoł Paweł wydaje się popierać idee, które właśnie przedstawiliśmy jako odnośne do znaczenia tego rozporządzenia, i pokazuje niezbędną właściwość docenienia jego znaczenia. On przestrzega (1 Kor. 11:27-30), że „A tak, kto by jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadcza, a tak [z zrozumieniem i docenieniem ważności tego] niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, [nie ocenia jej ważności] sąd sobie samemu je i pije [potępia siebie], nie rozróżniając [doceniając] ciała Pańskiego. Dlatego [z powodu braku docenienia prawdziwego znaczenia – że ono przedstawia nasze współuczestnictwo w cierpieniach i śmierci Chrystusa – dla tej przyczyny] między wami wielu jest słabych i chorych, i nie mało zasnęło”.

Każdy z nas może być świadkiem prawdziwości uwag Pawła. Wielu w Kościele, nie tylko w nominalnym Kościele, ale też wielu członków prawdziwego Kościoła, „których imiona zapisane są w niebie”, jest słabymi i chorymi, i, że wielu całkowicie zasnęło, stając się umarłymi dla rzeczy duchowych, i, jako latorośle nieplodne, zostali odcięci od krzewu winnego – zwycięskiego Kościoła (Jana 15:2).

Jeśli więc chcielibyśmy się stać silnymi i pełnymi duchowej siły, i „nie spać jako inni”, kiedy corocznie odnawiamy nasze poświęcenie, doświadczajmy samych siebie i przez to podejmujemy współdziałanie w cierpieniach i emblematy, abyśmy w odpowiednim czasie, mogli także współuczestniczyć także w Jego chwale.

=====

— Kwiecień 1883 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.